Nr. 261. Dnia 20 września. Czwartek. Dnia 8 (20) września 1888 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto ypchodzą staoe w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Eustachjusza M.
Piątek: Mateusza Ap. i Ew.
Sobota: Maurycego Męcz.
Niedziela: Ładysława z Geln.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 45.
Zachód " " 6 " 3.
Długość dnia godzin 12 " 20.
Ubyło " " 4 " 23.

Wschód księżyca o godzinie 6 minut 38 w.
Zachód " " 5 " 31 r.
Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 2.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 8° R.

Poniedz. *N. M. P. od wyz. niew.*
Wtorek: Aurelji Panny.
Środa: Cyprjana Męcz.
Czwartek: Przen. św. Stan. B. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126—Telefon Administr. 111.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Myślisława, jutro Bożydara.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)—Posiedzenie członków stałej komisji teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego—7 min. 45 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Świat № 56 — od 10-ej rano do 6-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski— od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Letni: dziś „Lena". jutro „Jan de Thommeray";—Wielki: dziś „Cyrulik sewilski" (ostatni występ panny Heleny Rejewskiej i p. Władysława Millera);— Nowy: dziś „Dom przy ulicy Urwańskiej", jutro „Król powiedział". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy rs. 15661 kop. 50. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Niedawno wynikła kwestja, czy osoba posiadająca świadectwo na prawo nauczania prywatnego w danym okręgu naukowym, może w innym, np. warszawskim, korzystać z podobnego świadectwa. Otóż wyjaśnionem zostało, iż świadectwo takie nie jest ważne i nauczyciel lub nauczycielka obowiązani są wyjednać dla siebie u p. kuratora nowe świadectwo, dozwalające zajmować się prywatnem nauczycielstwem.

= Z wiarogodnego zródła otrzymujemy wiadomość, że projekt założenia szkoły ogrodniczej przy Instytucie rolniczo-leśnym w Nowej Aleksandrji (Puławach) nie przyjdzie do skutku z powodu odmownej decyzji p. ministra oświecenia.

= Głośna sprawa Leonarda Siemieńskiego z sukcesorami Gustawa von Kramsty wyznaczoną została w izbie sądowej na 8 listopada r. b. O ile nam wiadomo, sprawa sądzoną będzie w zwykłym komplecie wbrew pogłoskom o zwiększonej ilości sędziów rozstrzygających. Ze strony Siemieńskiego stawać ma adw. przys. Paszkowicz, w imieniu Gwarectwa i sukcesorów von Kramsty przemawiać będą adw. przys. Rotwand i Wolff.

= W dniu jutrzejszym odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie połączonych wielkiej rady i zarządu Kasy zjednoczenia kolei wiedeńskiej i bydgoskiej. Na zebraniu tem rozpatrywana będzie kwestja, czy w przyszłości otworzoną będzie nowa (podług obowiązującej ustawy normalnej) kasa emerytalna, czy też kasa przezorności.

= W tych dniach kolej petersburska obniżyła fracht od cukru, wysyłanego ze stacji Warszawa do wszystkich stacyj pośrednich tejże kolei, aż do Dynaburga w ten sposób, iż taryfa z kl. II ej przeniesiona została do III ej; wynosi to przy przesyłce z Warszawy do Petersburga około 15 kop. na pudzie.

= Na posiedzeniu wydziału wsparć w Towarzystwie dobroczynności postanowiono wypłacić przyznane zasiłki rodzinom biednym, kształcącym dzieci, a mianowicie: z zapisu ś. p. Rapackiej pięciu rodzinom po rs. 60; z zapisu Klembowskiego zapomogę jednej rodzinie rs. 60; z zapisu Neubaurów jednej rodzinie rs. 50 i z zapisu Skoryny jednemu studentowi zasiłek rs. 50. Podupadłej nauczycielce przyznano z zapisu ś. p. Rapackiej rs. 10. Zakwalifikowano do zakładu starców i kalek dziesięciu biedaków w zgrzybiałym wieku a do zakładu sierot 5-ciu chłopczyków. Zaproszono na członka wydziału p. Aleksandra Popławskiego.

= Do oszacowania gruntów, mających odpaść pod przedłużenie ulicy Wspólnej, z posesyj nr. 5012, 1445*c*/1, 1445*c*/3, 1445*c*/4 i 1445*c*/7, wyznaczona została na d. 26-ty b. m., godzinę 12-tą w południe komisja, złożona ze starszego inżeniera miasta, p. Grotowskiego, pomocnika jego, p. Żylińskiego, starszego budowniczego miasta, p. Cichockiego, inżeniera Włocznowskiego i czterech obywateli miejskich.

= Do przyjęcia placu po rozebranych koszarach mirowskich od przedsiębiorcy, który się zajmował rozbiórką budowli, wyznaczoną została na 21 b. m. delegacja złożona z pp. budowniczego miasta Cichockiego, budowniczego Oraczewskiego, inżeniera Właczewskiego i komisarza kasy miejskiej Jaworowskiego.

= Kontraktowy przedsiębiorca oczyszczania miasta, za nieuprzątnięcie kilku ulic w swoim czasie, skazany został na zapłacenie kary rs. 25.

= Przez czas urlopu sędziego pokoju oddziału 18-go, obowiązki zastępcze powierzone zostały p. Chołodawskiemu, sędziemu pokoju oddziału 15 go.

= Zarządzający warszawską izbą skarbową, rz. rad. st. Bożowski, wyjechał za urlopem.

= Jokai.

Z Pesztu donoszą *Wiekowi*, że znakomity powieściopisarz węgierski, Jokai, wybiera się tego roku do Krakowa, Lwowa i Warszawy.

Gość z za Karpat ma do nas zawitać późną jesienią.

= Pierwszy koncert.

(*J. Kl.*) Pod dobrą wróżbą zaczęło Towarzystwo muzyczne swój sezon tegoroczny: pod godłem jedności i zgody, mogącej służyć za wzór dla wszystkich, pod godłem pracy i karności, spotykanej tak rzadko wszędzie, a cóż dopiero u nas...

Przymiotów tych przedstawicielką jest orkiestra węgierska dziecinna, znana już naszej publiczności z Doliny szwajcarskiej.

Ta orkiestra—to szkoła, gdzie młodzi się kształcą i potem wychodzą na ludzi —to zarazem instytucja rozumnie i pięknie zorganizowana.

Corocznie z niej wychodzi pewien kontyngens wyćwiczonych muzyków, na których liczyć można, jak na Zawiszę.

Waltornia tam nigdy nie sfałszuje, najtrudniejsze gamy idą razem bez wahania, akordy zaczynają się i urywają z precyzją nieporównaną.

Do repertuaru wczorajszego koncertu wchodziły trzy uwertury: jedna młodzieńcza Mendelsohna (Trompeten-Ouverture), druga „Król Stefan" Beethovena, trzecia „Rakoczy" Kéler-Bela.

Te uwertury i dodany nad program, a pysznie odegrany czardasz, stanowiły najbardziej zajmujące numera programu.

Mniej zadowolnić mogła licha kompozycja pieśni karyntyjskich, niejakiego Strobla, a mniej jeszcze

1)

STRZASKANE KOLUMNY.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Józefa Rogosza.

I.

Piękna to była wioska i nie darmo nazwano ją Ustroniem. Jak człowiek, życiem miejskiem zmęczony, szeroką drogę opuściwszy, w góry ucieka, by tam czas jakiś żyć w zupełnem osamotnieniu, ze swemi myślami i z Bogiem — tak i ona, zdaleka od szosy, rozsiadła się w załomie wyżyny zielonej, na której grzbiecie rosły od wieków dęby rozłożyste. Zaciszno jej tam było i spokojnie; wyżyna chroniła ją od wiatrów północnych, które często nawiedzały tę okolicę, gwar bitej drogi, przecinającej dolinę, zalatywał do niej tylko po rosie, a ktokolwiek na nią spojrzał zdaleka, sądził, że ma przed sobą tylko olbrzymią kępę drzew liściastych, tak wszystkie chaty były ukryte wśród wierzb, grabów, lip i jesionów. Z pomiędzy nich, niby dwie skały z zielonej fali morskiej jedna biała, druga szara, wynurzały się wyraźnie dwa przedmioty: na prawo murowany dwór dziedzica, na lewo cerkiewka drewniana, nakryta kopułą bizantyńską, u której szczytu jaśniał świeżo ozłocony krzyż trójramienny.

Pola między wsią a szosą musiały być bardzo urodzajne, skoro zboża były wszędzie ciemne, miejscami prawie czarne; prócz tego roztaczały się tu szerokie łany buraków, kukurydzy i tytoniu, a więc roślin, które w takiej ilości rzadko gdzie można było widzieć w tej części Galicji. Ustronie zawdzięczało wielką urodzajność swojej ziemi namulistemu Dniestrowi, który przed wiekami płynął właśnie tędy korytem miałkiem a szerokiem, co wskazywała tak dobrze wyżyna za wsią, mająca kształt brzegu wodami obmytego, jak i głębokie pokłady żwiru, który znajdował się tu wszędzie pod powierzchnią urodzajną. Z biegiem lat, Dniestr cofnął się o pół mili w kierunku południowym, jakby chciał się zbliżyć do czarnego Bieszczadu, który z wszystkich szczelin i parowów wysyłał ku niemu liczne strumyki, by go swemi wodami zasilały.

Nad samym Dniestrem, widne z okien białego dworu, leżało miasto powiatowe.

Dzień był majowy, ciepły, ale wilgotny. Od tygodnia padały deszcze rzęsiste, zwiastujące rolnikom urodzaj; dopiero dziś, w samo południe, jakby na uczczenie św. Teodora, patrona Ustronia, niebo całkiem się wypogodziło, a teraz słońce, gorącemi promieniami chciwie wodę pijąc, osusza drzewa, zboża i łąki.

Po obu stronach drogi wioskowej, na przestrzeni kilkuset sążni, stoją w dwóch rzędach drzewa liściaste, niby żołnierze w szeregach. Między niemi, co kilkadziesiąt kroków, widać mostki rzucone przez rów przydrożny. Na mostkach siedzą dziewczątka w czerwonych spódniczkach, ze spuszczonemi na plecy warkoczykami, w które matki powplatały im wstążki czerwone. Obok nich stoją chłopcy w słomianych kapeluszach. Każdy ma białą koszulę, spiętą pod szyją na guzik świecący; w pół ciała opasuje go rzemyk ćwieczkami nabijany, przy którym wisi kozik. O kilka kroków głębiej, przy wrotach i wzdłuż płotu, zajęły wygodne stanowiska niewiasty czerwone, ogorzałe i wielce gadatliwe, w rańtuchach świątecznych na głowach i z koralami na piersiach. Cenna ta ozdoba sięga u niektórych prawie do pasa. Gdzieniegdzie widać także poważnych gospodarzy, w wysokich czapkach baranich, lub w kapeluszach z filcu siwego. Ci, ćmiąc fajeczki na krótkich cybuszkach, radzą o żywotnych sprawach swojej gminy, o przyszłym wyborze wójta i szarwarku, o ziemniakach, których dotąd nie posadzili, o sianie, którego zbiór w tym roku obfity się zapowiada i o bydle, które szczęśliwie przezimowawszy, od dwóch tygodni wyszło już na paszę. Panowie gospodarze, a jest między nimi także przysiężny, przez wzgląd na swą godność męską nie mieszają się ani do niewiast, ani do dzieci.

Wieś cała wygląda świątecznie; wszystkie twarze są zadowolone. Rano na cześć św. Teodora miejscowy paroch, w asystencji kilku księży okolicznych, odprawił nabożeństwo solenne; potem każdej chacie nastąpił suty obiad, na którym pierogi z serem i ze śmietaną, stanowiły danie najprzedniejsze, wódka zaś, której Szmul w tym roku taniej dostarczał, dodawała humoru. Teraz każdy odpoczywa i bawi się, jak umie. Ale mimo powszechnej wesołości we wsi jest spokojnie, nawet cicho, i gdyby nie głośne śmiechy dziewcząt, dające się niekiedy słyszeć między opłotkami, możnaby przypuścić, że, z praźniku skorzystawszy, wszyscy pozasypiali.

Nagle w pobliżu zagrody wójta śmiech zrobił się

żarcik na dwa fleciki (piccolo), p. t. „Słowik i drozd" Oskara.

Pominąwszy kompozycję, sam ostry dźwięk tych najbardziej przerzynających się instrumentów, grających nadto w duecie, był dla ucha prawdziwą fizyczną męczarnią.

Pani Krajewska odśpiewała arję Micaeli z „Carmen", oraz dwie pieśni, z precyzją, czystością i prawdziwie muzykalnie—cokolwiek może zachłodno.

Dykcja wyraźna dodawała zajęcia i wartości całej produkcji.

W p. Crotti poznaliśmy artystę bardzo interesującego.

Głos, prawdziwy basso cantante, używany jest umiejętnie, miękko; ekspresji—i to właściwej—wiele, skala dość obszerna; słowem wrażenie w całem znaczeniu dodatnie.

Publiczności, jak na pierwszy koncert w sezonie, zebrało się dość wiele.

= Egzamina.

Dziś mają być ukończone egzamina z kursu pszczelnictwa w szkole, istniejącej przy „Muzeum" na Koszykach.

Jak nam donosi redakcja *Pszczoły*, komisję egzaminacyjną składali pp.: Adolf Bogucki, dr. Tryjarski z Łukowa, dr. Lubarski z Nowogieorgiewska, Bronisław Łempicki z Gołymina, Edmund Mazaraki z Włocławka, oraz pp. Leon Oraczewski, Kazimierz Łuszczewski, Stanisław Sawicki i Stawiarski z Warszawy.

Uczestniczyli także przy egzaminach: dyrektor Muzeum pp. K. Werner i F. Lewicki, oraz inspektorowie pp. Onufry Wasilewski i Jan Zieliński.

W piątek od godz. 10-ej zrana odbywać się będzie egzamin z jedwabnictwa, w sobotę zaś z ogrodnictwa.

W nadchodzącą niedzielę prawdopodobnie osobom uzdolnionym zostaną wydane świadectwa.

= Dla dzieci.

Zabawa, urządzona w Promenadzie na rzecz instytutu moralnej poprawy dzieci w Mokotowie, przyniosła czystego dochodu rs. 399.

Ogólny wpływ do kasy wynosił rs. 622, wydatki zaś uczyniły 223 rs.

Pp. Bardet, Ulrich, Poznański i Kronenberg udzielili bezpłatnie kwiatów.

= Licytacja w lombardzie.

W dniu wczorajszym odbyła się w lombardzie miejskim czwarta z kolei licytacja, na której sprzedano 21 zastawów, obciążonych pożyczką w sumie 536 rs., a oszacowanych na sumę 632 rs., ze sprzedaży zaś osiągnięto 820 rs. 30 kop.

Nabywały przeważnie osoby prywatne, kupujące na własny użytek.

Z liczby notowanych wczoraj zastawów sprzedano 19, pozostałe zaś w liczbie 5-iu wykupiono lub zaprolongowano; w czasie zaś samej licytacji przybrano jeszcze dwa zastawy za numerami: 39,204 i 39,827, które też sprzedano.

Piąta z kolei licytacja odbędzie się dopiero w poniedziałek, d. 24-go b. m.

= Zwiastuny zimy.

Od wczoraj ukazali się na placach targowych i obchodzą domy przekupnie z mchem.

Są to pierwsi zwiastuny zimy, mech bowiem stanowi przedmiot handlu sezonowego jako używany do zaopatrywania okien na zimę.

= Gość z Kalifornji.

Przez ubiegłe trzy dni bawił w naszem mieście p. Ludwik Fedorowicz, zajmujący wybitne stanowisko jednego z rządowych dyrektorów w kopalniach złota w Kalifornji.

Rodak nasz przybył do Kalifornji przed 30-tu laty jako zwykły poszukiwacz złota i będąc z zawodu mechanikiem, w dziedzinie przyrządów dla dobywania rudy i oczyszczania złota poczynił wiele nader praktycznych wynalazków.

Dzięki temu doszedł do tej posady, jaką obecnie zajmuje, a która mu przynosi kilkadziesiąt tysięcy dolarów rocznego dochodu.

P. Fedorowicz pochodzi z Wołynia, lecz w Warszawie kończył gimnazjum i przez parę lat uczęszczał do Akademji medyko-chirurgicznej.

Obecnie p. F. udał się do krewnych, zamieszkałych w okolicy Żytomierza, na przeciąg kilku miesięcy.

= Ciastka z kremem.

Coraz częstsze dochodzą nas w ostatnich czasach skargi na niebezpieczne dla zdrowia zafałszowania śmietanki, używanej w cukierniach tutejszych na krem do tak zwanych „ciastek parzonych" lub innych.

Osoby spożywające te powszechnie lubiane ciastka narażone są, skutkiem zafałszowania materjału, na chorobliwe następstwa, mające wszelkie znamiona lekkiego zatrucia.

Choroba rozpoczyna się zwyczajnie od silnego ataku na głowę, następują gwałtowne nudności i dreszcze, doprowadzające w końcu organizm do zupełnego wyczerpania sił; skutkom tym podlegają zarówno dzieci, jak osoby dorosłe.

Wartoby rozciągnąć baczniejszą kontrolę w tym kierunku, nie wyłączając z pod niej nawet firm pierwszorzędnych.

= Zdemaskowana...

Jakie to bony i guwernantki cudzoziemki przysyłają nam kantory zagraniczne, dowodzi fakt następujący.

Państwo X. zażądali w kantorze wrocławskim, utrzymywanym przez Schrödera et Comp., przysłania nauczycielki niemki, posiadającej wyższe wykształcenie, aniżeli zwykłe bony, do małych dzieci przyjmowane.

Kantor, pobrawszy 20 marek komisowego, odpisał, iż żądana nauczycielka jest ugodzoną za 400 rs. rocznej pensji.

Pan X., ufając renomowanemu kantorowi, zgodził się na powyższą zapłatę i posłał 25 rs. na koszta podróży.

Jakież jednak było zdumienie państwa X., a pomieszanie przybyłej onegdaj nauczycielki!...

Pierwsi poznali w niej kelnerkę z hotelu Rzymskiego w Wrocławiu, gdzie bawiąc w czerwcu kilka dni mieszkali.

Kelnerka, przeobrażona w nauczycielkę, równie gości warszawskich poznała.

Dzięki tylko szczególnemu zbiegowi okoliczności, niegodziwość kantoru wyszła na jaw i p. X. byłą kelnerkę bezzwłocznie wyprawił do Wrocławia, domagając się zwrotu wydanych pieniędzy, pod zagrożeniem wytoczenia sprawy sądowej.

= Kradzieże.

Na Szmulowiznie z otworzonego wytrychem mieszkania Antoniego Olżanowskiego skradziono w gotówce 120 rs.—Ze składu skór Rajmunda Olszewskiego, przy ulicy Franciszkańskiej nr. 6, skradziono różnych skór za 50 rs.; kradzieży dopuścił się Icek Młynarz, którego ujęto.—Do składu towarów płóciennych Jakóba Grota, przy ulicy Gęsiej pod nrem 6-ym, przywieziono wczoraj różne towary. Jakiś złodziej podszedłszy do wozu, pochwycił sztukę płótna i umknął.—Z otworzonego wytrychem mieszkania Jana Blejcha, przy ulicy Długiej pod nrem 10-ym, skradziono różną garderobę wartości kilkudziesięciu rubli; sprawcę kradzieży, Tomasza Borkowskiego, przytrzymano.

= Przypuszczalny ślad zbrodni.

Włościanie, powracający z Warszawy do Wilanowa, znaleźli na szosie płaszcz wojskowy.

Niby w tem nie było ciekawego, gdyby nie to, że płaszcz w kilku miejscach był zbryzgany krwią.

Ślad krwi ciągnął się na drodze kilkanaście kroków, a stratowana ziemia zdawała się świadczyć, że odbyła się tu jakaś walka.

Na płaszczu, podartym w kilku miejscach, nie ma wypisanego nazwiska jego właściciela, jak to zwykle ma miejsce u szeregowców.

Widocznie był on własnością kogoś cywilnego.

Płaszcz, jako *corpus delicti*, zabrano i złożono w kancelarji wójta gminy.

= Rabuś.

W dniu wczorajszym na Gęsiej 12-letniej dziewczynce Chanie Rosengartenównie, jakiś handlarz zabrał chustkę wełnianą i woreczek z 5-ma rublami.

Przerażona Rosengartenówna dopiero wtenczas zawołała o pomoc, gdy rabuś był już z łupem daleko.

= Po pijanemu.

W dniu wczorajszym, około godziny 4-ej po południu, do wagonu tramwajowego na Krakowskiem - Przedmieściu wpadł jakiś jegomość i zaczął obcałowywać dwie pasażerki.

Pijak, jak się okazało, Wojciech Doręgowski, jedną z pasażerek skaleczył w prawy policzek.

Awanturnika pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Zatruty likier.

W dniu wczorajszym na Wolskiej Andrzej Grzybowski częstował kilka osób likierem, króry nabył w Toruniu od jakiegoś wędrownego handlarza.

Likier ten piło sześć osób, a w parę godzin później każda w mniejszym lub większym stopniu doznała mdłości i silnego bólu głowy.

Po udzieleniu pośpiesznej pomocy lekarskiej objawy otrucia zostały usunięte.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Urzędowe zamknięcie sezonu kąpielowego w Busku i Ciechocinku nastąpi w dniu dzisiejszym.

— D. 21-go b. m. odbędzie się posiedzenie wielkiej rady kasy zjednoczenia kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej.

— D. 21-go b. m., o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się posiedzenie wydziału sierot i ochron.

— D. 23-go b. m., o godz. 12-ej w południe, w sali resursy obywatelskiej, odbędzie się ogólne zebranie uczestników spółki warszawskiego ogrodu zoologicznego. Na zebraniu ma być uregulowany tytuł własności nieruchomości Bagatela.

---

głośniejszy. Za chwilę wybiegło na drogę kilka dziewcząt. Za niemi ukazali się parobcy. Nie było ich dużo, ledwie trzech, lecz starczyli za wszystkich. Byli to bowiem najprzedniejsi kawalerowie wioskowi. Spojrzyjcie na pierwszego. Rosły, barczysty, mocny, jak niedźwiedź. Na imię mu Dmytro. Albo ów, co jak świerk stoi czarny a smukły, z wąsem podkręconym i miną zawadjacką, prawdziwy potomek kozaków zaporoskich, których Wyhowski w te strony sprowadził, czy nie wart on uśmiechu najpiękniejszej dziewczyny, a gorącego uścisku najweselszej molodycy? Choć Semen nie jest tak mocny jak Dmytro, dla swej buty wiedzie on jednak prym między parobkami, w karczmie nikt mu nigdy w drogę nie wejdzie, a wpływ jego zmniejsza się jedynie wtedy, gdy Hrehory się zjawi. Ej! chłopcze! tyś już nie jedno serce zranił i niejedną główkę rozmarzył, krasawice napróżno też czekają, żebyś do której z nich swaty przysłał i osiadł spokojnie na ojcowiźnie, na której możesz łatwo mienia się dorobić, bo ziemia dobra, sama porzeczyna, i obrobić ją nietrudno, gdyż ojciec ma parę wołów, parę koni, dwie krowy i trzy cielaki, a wszystko to dla ciebie przeznaczył. Wiele wart Dmytro i Semen niemało, lecz stokroć więcej wart Hrehory, bo choć tamci przewyższają go bogactwem, ten za to jakby kogut, w potężny grzebień ustrojony i różnobarwnemi piórami okryty, wyróżnia się między niemi wyglądem, ubiorem, swadą i odwagą zuchwałą, a więc tem, co najbardziej niewiastę w oczy bije i za serce ją chwyta. Wyrósł bo jak dębczak, zdrów jest jak ryba, a dorodny i czerwony jak jabłko na św. Michała. Wprawdzie z oczu niekoniecznie dobrze mu patrzy, lecz na to rzadko która zważa, gdyż inne jego przymioty wadę tę całkiem pokrywają. Hrehory niedawno wyszedł z wojska; w Bośnji, jak to chętnie opowiada, całe bataljony nieprzyjaciół sam jeden rozbijał, a że już trzy lata wysłużył, więc każdej chwili może teraz się żenić. Wolno mu także nosić, jako ułanowi w rezerwie, furażerkę z żółtym orzełkiem, kurtkę granatową i czerwone szarawary w butach wysokich a połyskujących. Takiego stroju w Ustroniu jeszcze nie widziano. Dotąd brano ztąd chłopców tylko do piechoty; dopiero pierwszy Hrehory został ułanem. Nie dziw więc, że dziewczęta zwracają się do niego, jak kwiaty do słońca. Inni są bogaci — ale ten jeden jest wielki. Hrehory musi wiedzieć, jaki urok wywiera, skoro, gdy przez wieś idzie, nie minie żadnej dziewczyny, żeby jej nie zaczepił. Każda z nich stosownie do zwyczaju, w Ustroniu przyjętego, z krzykiem od niego odskakuje, ale ledwie ujdzie kilka kroków, obraca się zawsze ciekawie, jakby chciała zapytać: — Czemu dalej nie zaczepiasz? — Tak samo wyrywa mu się teraz Parania Hryńczuczka, dziewczyna jak malina, smukła, czarnooka i czarnobrewa, z długiemi warkoczami, co jej po ramionach spływają, a w których krasne wstążki żywemi barwami aż oczy rażą.

— Puść mnie Hrehory, puść! — woła i niby się wyrywa, a rękami ledwie rusza i niby chce uciekać, a wciąż na miejscu stoi.

A Hrehory objął ją za szyję, i, nachyliwszy się, śpiewa jej do ucha:

Chodź do Szmula, chodź, dziewczyno,
Tam jest wódka, miód i wino.
Tam jest dobroć, słodycz wszelka,
Kołacz, piernik i butelka!

Hrehory, odkąd z wojska wrócił, mówi chętniej po polsku niż po rusku, a z taką łatwością składa wiersze i piosneczki, że mu w tem nie dorówna ani djak, ani nauczyciel, ani sam jegomość z Porzecza, choć ten dobrze był uczony, i parastas śpiewa, jak nikt na pięć mil w koło.

— Daj mi pokój, Hrehory, bo doprawdy tatunia zawołam! — krzyknęła Parania, tym razem wcale energicznie z rąk mu się wyrywając.

— Oho! jaka z niej frejlina!— odrzekł i odwróciwszy się, przez zęby splunął.—Ja ją delikatnie do karczmy zapraszam, a ona się wyrywa, jak dzika koza.

— Bo teraz nie czas iść do karczmy—opryskliwie odrzuciła.

— Kto ci to powiedział Paraniu?

— A czyś ty nie słyszał, jak jegomość w cerkwi mówili, że dnia świętego nie godzi się znieważać?

— Skoro tak słuchasz jegomości, więc pewnie i wieczór do karczmy nie pójdziesz?

— Wieczór co innego! Wtedy sam jegomość nie bronią trochę potańcować.

Podczas gdy oni tak rozmawiali, reszta towarzystwa stała na drodze, z zajęciem ich słuchając.

Nagle Dmytro zawołał.

— Pan hrabia idzie!

— I pani hrabina!—dziewczęta dorzuciły.

Wszyscy spojrzeli w głąb ulicy, na której końcu ukazał się mężczyzna, prowadzący damę pod ramię.

Był to hrabia Gustaw Opaliński, właściciel Ustronia, i jego żona, Stanisława.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Nekrologja.

† Ś. p. **Zofja z Pawłowskich Krejbich**, po krótkiej słabości, zakończyła życie w dnin 19-ym września 1888 roku, w wieku lat 75. Eksporcja zwłok z mieszkania na dworcu kolei petersburskiej do kościoła powązkowskiego odbędzie się dnia 20-go b. m., to jest we czwartek, o godzinie **3-ej** po południu. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w tymże kościele dnia 22-go b. m., to jest w sobotę, o godzinie **10 i pół** rano, po skończeniu którego nastąpi pochowanie zwłok. Na smutne te obrzędy pozostałe w głębokim smutku dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —2762

† W piątek, to jest dnia 21-go września r. b., w kościele św. Anny (po-bernardyńskim), o godzinie **9-ej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Mateusza **Mielczarskiego**, na które syn zaprasza krewnych i przyjaciół.

2—2756—

Z ostatniej poczty.

Poznań 17-go września. — P. Wincentemu Dembińskiemu z Wielkiej Łęki wytoczyła prokuratorja proces z powodu mowy na wiecu w Krobi, w której dopatrzyła się wykroczenia przeciw § 131 kodeksu karnego. Sprawa sądzona będzie d. 18-go b. m. przed izbą karną sądu ziemiańskiego w Lesznie.

Londyn 17-go września.—Komisja trzech sędziów, wybrana dla śledztwa w sprawie ligi irlandzkiej, odbyła dzisiaj pierwsze wstępne posiedzenie. Obrońca Parnella, Rusell, zażądał przedstawienia wszystkich listów, przypisywanych fałszywie przez gazetę *Times* Parnellowi. Żądał on także wypuszczenia Dillona na czas śledztwa z więzienia, tudzież wysłania podkomisji do Ameryki, celem przesłuchania Patryka Egana i innych osób. Komisja przyjęła pierwsze żądanie, odrzuciła dwa następne, poczem odroczyła się do d. 22-go października.

Bukareszt 17-go września.—Projekt zaciągnięcia tutaj pożyczki przez rząd bułgarski, w którym to celu bawił tutaj Naczowicz, spełzł na niczem.

Nowy-Jork 17-go września.—Młody człowiek, nazwiskiem Percy, przepłynął wczoraj łódką wiry wodospadu Niagary. Dokonał on szczęśliwie zadania, o którego rozwiązanie kusiło się dotąd bezskutecznie tylu śmiałków. Percy jest bohaterem chwili w Ameryce.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Charków 19-go września. (*Tel. Ajencji półn.*)— Nadzwyczajny zjazd producentów węgla zwołany jest na d. 24-ty września, celem naradzenia w kwestji usunięcia przesilenia węglowego. Zwyczajny zjazd odbędzie się w listopadzie.

Taszkient 19-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — Rozeszła się tu pogłoska o nagłej śmierci emira Afganistanu, Abdurachmana.

Wiedeń 19-go września. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Półurzędownie dano do poznania biskupowi Strossmajerowi, że powinien zrezygnować ze swojej stolicy biskupiej, aby zapobiedz złożeniu go z urzędu przez rząd węgierski.

Lwów 19-go września. (*Tel. pryw. kur. W.*) — Arcyksiążę Rudolf poluje dzisiaj w Perehińsku u hr. Potockich, jutro będzie polował w Jaśnieniu.

Lwów 19-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu krajowego przedstawiciel rządu wniósł projekt wykupna propinacyj. Dotychczasowy stan rzeczy pozostanie do r. 1890-go; następnie propinacja przejdzie na własność kraju i oddaną zostanie w zarząd wydziała krajowego, z końcem zaś r. 1910-go ustanie zupełnie. Wydział krajowy zaciągnie pożyczkę czteroprocentową, w nominalnej wartości 57,000,000 złr. z dwudziestoletnią amortyzacją na wynagrodzenie właścicieli propinacyj. Poseł Romańczuk ponowił swój wniosek co do zmiany regulaminu sejmowego w ten sposób, aby marszałek krajowy otwierał i zamykał sesję także w języku rusińskim.

Berlin 19-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— Dzisiaj odbyły się ostatnie ćwiczenia pod Münchebergiem, poczem bawiący tu książęta zagraniczni pożegnali się z cesarzem. Wielki Książę Mikołaj zabawi tu jeszcze przez dni kilka. (*Aj. półn.*)

Paryż 19-go września. (*Tel. pryw. kur. W.*)— Rząd zdecydował się skutkiem nieurodzajów zawiesić uchwaloną niedawno nadwyżkę (*surtaxe*) celną.

Paryż 19 go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Żądaniu, żeby dzienniki bulanżerowskie okazały oryginał depeszy o przyjeździe Boulangera wraz z córką do Chrystjanji, odmówiono ze strony redakcji. Utwierdza się przekonanie, że Boulanger bawi we Francji.

Londyn 19-go września. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Osman Digma zaatakował ponownie z wielką gwałtownością Suakim. Atak po silnej kanonadzie odparto.

Rzym 19-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Regulamin przyjęć cesarza Wilhelma w Kwirynale i Watykanie polega na tej zasadzie, że odwiedza on dwóch panujących, każdego z nich z tą samą etykietą. Papież nie łudzi się co do widoków jakiejkolwiek interwencji cesarza Wilhelma u króla Humberta, wierzy wszelako, że młody monarcha Niemiec, jako szczery konserwatysta, obaczywszy opłakane położenie Papieża, uzna za właściwe zaprojektować coś Europie dla ulżenia jego losu.

Madryt 19-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Z powodu kazań przeciw rządowi i liberalizmowi, oraz agitacji wyborczej i karlistowskiej, rząd zamknął klasztor kapucynów w Fuentarrabia. Wszystkie zgromadzenia zakonne, nie stojące pod bezpośrednią opieką konkordatu, zostaną rozwiązane.

Madryt 19-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — W Kadyksie i Alikante zamknięto fabryki cygar z powodu rozruchów robotnic.

Madryt 19-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Sułtan Maroka urządza wielki pochód trjumfalny w swojej stolicy Mequinez. Będą prowadzeni spętani jeńcy, tudzież niesione głowy zabitych rokoszan.

Belgrad 19-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— Ostatnia rada ministerjalna postanowiła nowe kary za przekroczenia prasowe. Ostateczne rozstrzygnięcie zależy od króla, bawiącego za granicą. (*Aj. półn.*)

Belgrad 19-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— Serbja będzie reprezentowana na przyszłorocznej wystawie paryskiej. (*Aj. półn.*)

Sofja 19-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Biuro Reutera donosi, że mieszkający w Konstantynopolu bułgarowie, tudzież przedstawiciele ludności macedońskiej doręczyli wielkiemu wezyrowi memorjał, wykazujący konieczność przeprowadzenia poręczonych przez kongres berliński reform w Macedonji. Memorjał kładzie nacisk na to, że egzarcha bułgarski zwrócił się do przedstawicieli mocarstw w Konstantynopolu z takiemże samem przedstawieniem. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 19-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Giełda dzisiejsza rozpoczęła obrady w usposobieniu słabem z powodu powtórzenia przez *Norddeutsche allgemeine Zeitung* artykułu korespondenta berlińskiego *Indépendance Belge* o ustąpieniu ks. Bismarka. Silne zapotrzebowania wskutek zleceń, jakie otrzymano, wzmocniły następnie tendencję giełdy, która pozostała dobrą przy zamknięciu posiedzenia. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych zyskały 10 fen., w końcomiesięcznych zaś 25 fen. Weksle na Warszawę nie uległy zmianie, krótki Petersburg wyżej o 50 fen., długi zaś o 1 markę. Pożyczka wschodnia podniosła się o 10 kop., listy zastawne natomiast obniżyły się o tyleż. Listy likwidacyjne również o 10 kop. niżej. Tak samo, jak wczoraj, notowano pożyczki konsolidowane, listy zastawne russkie i 5% konsole z r. 1880, gorzej kupony celne, pożyczki premjowe russkie I em. i 6% russką rentę złotą, lepiej premjówki russkie II em. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o 4/5%. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Ceny żyta tańsze o 4 m. w towarze gotowym i o 3 m. 75 fen. w dostawowym.

Berlin 19-go września *(notowania urzędowe giełdy).*

Bil. ban rus. w tr. nat.	215 75	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	215.—	Akcje kredytowe	165.70
Wek. na Peters. krótk.	213.70	Weksle na Lon. krót.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	211 50	" " dług.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	214.75	Żyto w tow. gotow.	156.50
Wschodnia poż. II em.	62 50	Żyto na wiosnę	159.—
Listy zast. serji I-ej	62 30		

Kursa z dnia 18-go września: 215.65, 215.—, 213 20, 210.50, 214.50, 62.40, 62.40, 164.90, 160.50, 162.75.

Petersburg 19-go września.— Weksle na Londyn 94.25. Pożyczka premjowa I-ej emisji 261½.—Pożyczka premjowa I-ej emisji 237½.—Półimperjały 7.71.

Ceny zboża z d. 19-go września 1888-go roku na stacji „Praga" kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 108—110, średnia 90—106, ordynaryjna ———. *Żyto* wybor. 73—76, średnie 69—72, ordynaryjne ———. *Jęczmień* wyborowy ———, średni ———, ordynaryjny ———. *Owies* wyborowy 75—78, średni 72—75, ordynaryjny 68—72. *Groch* ———, ———, ———. *Gryka* ———; ———. *Kasza* jaglana wyborowa —.—.—, średnia ———, ord. ———,

B. Werner et C.

Rezultaty zbiorów.

(Według 122-ch odpowiedzi, nadesłanych redakcji.)

Gub. suwalska.

W wołkowyskiem urodzaj pszenicy zapowiadał się znaczny, lecz nadzieje te zawiodły skutkiem deszczów. Ziarno wypadło gorsze i nieczyste, a pierwsze próby omłotów wykazują znacznie mniejszy plon od zeszłorocznego. Znajduje się też wiele ziarn zielonych, co świadczy, iż zboże nierówno dojrzewało. Żyto też znacznie mniejszy plon przyniosło; omłot średni, brak tylko wagi. Jęczmienia urodzaj średni, lecz brak mu koloru. Owsy, na które najwięcej liczono, dały rezultat średni, w słomę tylko obfity. Grochy na gruntach ciężkich i gliniastych prawie przepadły, na lżejszych są niezłe, lecz o rezultacie trudno dziś jeszcze orzekać, dotąd bowiem (11-go b. m.) nie są zebrane i na niektórych polach kwitną w najlepsze. Toż samo z wyką. Koniczyny zmienne z obu pokosów nie rokują dobrego rezultatu. Kartofle zupełnie przepadły. Paszy brak ogólny. W ogóle więc urodzaj znacznie gorszy od roku zeszłego.

Ceny: pszenicy w gatunkach wyborowych rs. 1—1.90 za pud, żyta najwyżej 70 kop., innych produktów ceny nie unormowane. Z powodu zwyżki rubla ceny się nie podnoszą.

*

W augustowskiem, wskutek nieustannych deszczów, rozpoczęto zbiory żyta dopiero 7-go sierpnia. Urodzaj po wymłocie okazał się średni: 6 ziarn. Do zbioru pszenicy przystąpiono d. 20-go sierpnia, urodzaj lepszy od zeszłorocznego: 9 ziarn. Jęczmień dał 9 ziarn, owies 4, groch 5, gryka 4.

Co do jarzyn, prócz kartofli, które już w ziemi gnić zaczęły, urodzaj ich równa się zeszłorocznemu.

Siano tak w m. Augustowie, jak i w okolicy, wiele pozostawia do życzenia, gdyż od suszy w kwietniu do połowy maja prawie nie rosło, później zaś wskutek deszczów przez maj, czerwiec i lipiec do koszenia przystąpić nie było można. W ogóle siano gniło na łąkach, to też w okolicach Augustowa, słynnych z ilości i dobroci łąk, okazuje się brak siana na własne potrzeby. Ceny za pud dochodzą do 35 kop., czego dawno nie bywało.

Ruchu w handlu dotąd nie ma, raz dla zasiewów niedawno rozpoczętych, powtóre dla braku nabywców. Obecnie ceny targowe: pszenica za czetwert 9 pud. 30 fut. rs. 9 k. 70, żyto 9 pud. 5.40, jęczmień 8 pud. 5 rs., owies 6 pud. 3.60, groch 10 pud. 8 rs., gryka 8 pud. 5.50, kartofle czetw. 9 pud. rs. 1 kop. 50.

*

W kalwaryjskiem oziminy dały zbiór b. zły, jarzyny średni, zbiory siana i koniczyny fatalne, pierwsze pokosy zgniły. Owies w całej okolicy najlepszy dał zbiór, narówni z jęczmionami polnemi i grochem. Kartofle nie obiecują się dobrze, gniją bowiem na polu. Ogrodowizny udatne, kapusta b. ładna. Z owoców najgorzej obrodziły jabłka, najlepiej gruszki.

Ceny: pszenica za pud 93—100—115 kop., żyto 50—60, owies 53—70, jęczmień 60—80, groch 70.

Z browarów okolicznych największy w Prenach. Wywóz zboża do Kowna.

*

W marjampolskiem i władysławowskiem urodzaj tak ozimin, jak zbóż jarych jest w ogóle dobry i sprzęt pomyślnie dokonany.

*

W kalwaryjskiem, w gminie Lutowo łąki gruntowe czynią 35—50% przestrzeni w kulturze będącej—uprawa koniczyny i t. p. mazowieckiego przywarku (wykfotru) jest nadzwyczaj rozpowszechniona. Siana przeważnie słodkiego i w dobrym gatunku zebrano w r. b. mniej o 5—15% niż w r. z., niekorzystnym. Tylko część sucho zebrano. Koniczyny, piękne i obfite, dały zbioru więcej. Drugi pokos koniczyn zapowiada się dobrze; nasienia z pierwszego bardzo mało. Innych traw, łubinu, sporku, esparcetty oraz rzepaków nie sieją tu wcale.

Urodzaj oziminy tak w słomie, jak w ziarnie, mniejszy od zeszłorocznego o 10—20%. Żyto udało się dobrze na słomę i nasienie; zebrano częścią pogodne, częścią zmoczone, lecz zwieziono suche. Pszenicę zebrano sucho w mniejszej, niż zwykle ilości; na znacznej przestrzeni jest ona zarażona śniecią. Jarzyn mniej niż w r. z. Grochy, zapowiadające się świetnie w początkach roku, dadzą plon ledwie średni. Jęczmień, zatrzymany przez suszę w początku wzrostu, dał słomy mało i niskiej, ziarno chude, a ponieważ przy zbiorze prawie wszędzie był zmoczony, więc w większości jest kondycji nieszczególnej, w ziarnie i plonie znacznie mniejszej.

Owsy również lichsze i wszędzie zebrane po dłuższem leżeniu na deszczu. Gryka, mało tu siewana, średnia. Lny chętnie uprawiane dały rezultat średni. Kartofle zapowiadają urodzaj lichy, 3—4 ziarn i psują się. Buraki pastewne dość rozpowszechnione, średnie, a miejscami liche. Jedna kapusta zapowiada się dobrze. Ogórki, pomidory, kalafjory i t. p. albo niedopisały, albo liche. Owoców, oprócz gruszek, b. mało.

Żyto w omłocie daje z kopy koszonej 24 garnce, pszenica 26—27 g. Z jarzyn jęczmień daje plon najlepszy, inne średni.

Jęczmiona i grochy zebrane już (11-go b. m.) wszędzie, grochy w części. Siew żyta na ukończeniu, pszenicy zacznie się około 15-go. Roboty w ogóle opóźnione.

Ceny w m. Kalwarji rozmaite. Przedmiotem tranzakcji są tylko żyto i pszenica; pierwsze, wyborowe płacą 60 do 62 kop. za pud drugiej wyborowej 1—1.15, średniej 1 rs.

Pomimo bliskości i miasta i stacji kolejowej Wołkowyszki i Prus (Kibarty) ruchu handlowego nie ma. Kartofle na rynku w sprzedaży z wozu po 12 zł. korzec.

Targ Witkowskiego.

Dnia 19-go września 1888 roku.

Dowozy ziarna na targ dzisiejszy były bardzo ograniczone. Usposobienie w ogóle ciągle jest wyczekujące, a ceny utrzymują się na bezzmiennym poziomie. Za pszenicę przy niewielkich dowozach płacono za wyborowe ziarno 6.75 do 6.95. Innych gatunków zupełnie prawie nie było. Żyto wyborowe sprzedawano po 4.40 do 4.45, średnie po i 4.25. Owsa dostawiono nie wielką ilość, przeważnie w średnim gatunku, za który płacono 2.30 do 2.40. Wyborowego brak. Innemi gatunkami zboża nie zajmowano się.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże i produkty. *W Gdańsku* dnia 18-go września. Pszenica przy cenach prawie niezmienionych. Transito, pomimo wyższych notowań w Nowym Jorku, ospale, ponieważ w tej chwili nie ma zbytu do Anglji. Płacono krajową 170 do 188 m., polską transito pstrą 125—7 f. 152 m. za tonnę czyli 115 kop. pud, jasno-pstrą 125—6 f. 156 m., 129—30 i 131 f. 158 m., jasno-pstrą starą 127—8 f. 160 m., wysokopstrą 128—9 f. 161 m. za tonnę czyli 123 kop. za pud. Na wrzesień-październik tr. 149 m. płacono, na październik-listopad 149 m. żądano, 148 i pół m. płacono, na kwiecień-maj 152 i pół m. płacono, Cena regulacyjna krajowej 184 m., transito 153 m. Żyto, tak krajowe, jak i transito przy małem zaofiarowaniu bez zmiany, polskie tr. 117 i 118 f. 96 m. Na wrzesień-październik i październik-listopad 99 m. płacono, na kwiecień-maj 104 m. płacono. Cena regulacyjna krajowego 147, dolno-polskiego 98 tr. nsito 96 m. za tonnę. Jęczmień nowy bez zmiany, zeszłoroczny niżej, russki stary 104—8 f. 95 m. i 110 f. 87 m., nowy 107 i 151 f. 106 m. za tonnę czyli 81—94 kop. za pud. Rzepak polski tr. 232—233 m. zs tonnę czyli 178—179 kop. pud. Okowita w miejscu niepodlegająca cłu 54 m. żądano, na listopad-maj podlegająca cłu 32 i pół m. dawano. Cukier w miejscu bez obrotów. Kurs w Gdańsku 215.10 m. za 100 rubli.

LISTY NIEDORĘCZONE i NIEWYSŁANE

w dniu 18 września r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte: 1) Marjan Skotnicki z Ożarowa, 2) Ludwik Swidziński z Nowo-Radomska, 3) Ksawery Bielawski z Wysoko-Litewska, 4) Ksawery Bielawski z Wysoko-Litewska, 5) Ksawery Bielawski z Wysoko-Litewska, 7) Helena Werner ze Starej wsi, 8) Henryk Sienkiewicz z powrotem z Zoppotu, 9) Stanisław Bocheński z powrotem z Nowego Sączu, 10) Aleksandra Paniewska z powrotem z Krynicy, 11) Henryka Plewińska z powrotem z Zakopanego, 12) Dobrzycki z powrotem z Krakowa, 13) Georges Lugo z powrotem z Trjestu, 14) Georges Lugo z powrotem ze Lwowa, 15) Moryc Widerman z powrotem z New-Yorku, 16) Moryc Widerman z powrotem z New-Yorku, 17) Meilech Rothspan z powrotem z New-Yorku, 18) Wolf Orzech z powrotem z New-Yorku, 19) Kote Gloskin z powrotem z New-Yorku, 20) Maks Teman z powrotem z Lissa, 21) Jan Ostrowski z powrotem z New-Yorku, 22) Antonina Szercynger z powrotem ze Stanisławowa, 23) Włodzimierz Zachwatowicz z Kalisza, 24) Henryk Blok z Briańska, 25) Adam Piotrowski z Iwaniszek, 26) Wiktor Białkowski z Bogoduchowska, 27) Hipolit Izdebski z Kazatina, 28) Aleksander Ejchler z Rzewa, 29) Senator Grochocki z Niemiec, 30) K. Ner z powrotem z Nowozybkowa, 31) Wincenty Sinorowski miejscowy, 32) A. Domański miejscowy.—**Listy otwarte:** 33) Berech z Żagory, 34) M. Kommer z Ekaterinoslawia, 35) Szmul Lurje z Łukowa, 36) A. Berek z powrotem z Trjestu, 37) Szalom Rozenblat z powrotem z Trjestu.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) F. M. Biał adres nie wskazany, 2) Jakób Iwomow w Sejnach, 3) Eljasz Danowski w Łodzi, 4) Antonina Tusiewicz w Chełmie, 5) F. Czajkowska w Warszawie, 6) Sylwester Rogalski w Rudzie Guzowskiej.—**Listy otwarte:** 7) Icek Kulbacki w Grodnie, 8) Iryn Girgier w Grodnie, 9) Elja German w Grodnie, 10) Wolman w Grodnie, 11) Mejer Jukelzon w Kijowie, 12) Bez adresu, 13) Bez adresu, 14) Chizkija Mizrachi adres nie wskazany. — **Przesyłki pod opaską:** 15) Kazimiera Grużewska w Kownie, 16) Malinowska w Włoszczowie. 17) Ks. Rowrowskiemu w Statowie.

Kursa praktyczne dla organistów.

Niniejszem czuję się w obowiązku donieść Szanownemu Duchowieństwu o tem, iż w październiku r. b. otwarte zostaną kursa praktyczne dla organistów a zarazem pszczelarzy i ogrodników, tak, iż każdy organista prócz gruntownej wiedzy śpiewu i muzyki czysto kościelnej, będzie obowiązkowo zarazem skończonym pszczelarzem i ogrodnikiem. Śpiew bowiem u nas i muzyka czysto kościelna wydaloną została ze świątyń naszych z początkiem XVII-go wieku, a jej miejsce zajęła muzyka i śpiew świecki, profanujący dom Boży, który jest i powinien być domem modlitwy. Śpiew bowiem świecki nie ma tej powagi majestatycznej, jaka przystoi domowi Bożemu, tego namaszczenia, tego ducha pobożności, który zawsze nim kierować w kościele i przewodniczyć powinien. Muzyka i śpiew, który u nas nazywa się tylko kościelnym, przeważnie pozostaje w rękach ludzi, nie mających najmniejszego pojęcia o muzyce i śpiewie czysto kościelnym, których cała wiedza i postęp w tejże muzyce zasadza się na krzyku i wrzasku, bo im więcej wrzeszczy, tem siebie uważa za lepszego śpiewaka,) gdyż o harmonją zupełnie się nie troszczy) na uderzaniu silnem w klawisze kułakami, przechylaniu się przy organach na wszystkie strony, przekręcaniu głowy i wykrzywianiu ust, marszczeniu brwi i czoła itp. Bardzo przykry obraz przedstawia się oczom, patrząc na takiego mistrza-męczennika, jakże daleko więcej jest przykrym i nieznośnym swojem artystyczno męczeńskiem wykonaniem muzyki kościelnej — tu bowiem wszystkich umęczy słuchających, nie dając im pobożnie i ze skupieniem ducha pomodlić się a swoim wrzaskiem i krzykiem nieznośnym często gęsto zniewala modlących się opuścić świątynię. O! gdyby powstali z grobów śś. Grzegorz i ś. Ambroży i gdyby posłuchali śpiewów naszych kościelnych, zapewneby rzewnemi łzami zapłakali nad grzeszną obojętnością społeczeństwa naszego względem śpiewu i muzyki czysto kościelnej, tej nieodłącznej córki przy wszystkich obrzędach świętych kościoła Chrystusowego.

Czas już chyba obudzić się naszemu społeczeństwu z onego letargu grzesznej obojętności względem muzyki kościelnej?

Czas już chyba, aby one hymny, psalmy, msze i inne cudownej piękności kompozycje sławnego męża i prawdziwego mistrza muzyki i śpiewu kościelnego Palestryny, zostały wydobyte z pod grobowej pleśni obojętności naszej, a swemi przecudnemi melodjami i swoją niebiańską harmonją zagrzały ostygłe i zobojętniałe serca miłością Bożą a takowe przytłoczone do ziemi oderwały i podniosły do onej górnej niebiańskiej ojczyzny. I nic dziwnego że dotychczas u nas tak się dzieje, bo ci panowie organiści, zwłaszcza wiejscy, nietylko, że nie mieli sposobności nauczyć się śpiewu i muzyki czysto kościelnej, ale nawet słyszeć takowej. Dzisiaj zaś zapraszam wszystkich pp. organistów, aby byli łaskawi przysłać swoich dzieci, aby te były godnemi wyręczycielami i zastępcami waszymi, posiadającymi wszystkie przymioty, jakich po nich wymaga kościół święty i zasady muzyki czysto kościelnej.

Pszczelnictwo i ogrodnictwo u nas tylko wtedy zakwitnie, kiedy lud prosty tem się zajmie—obywatele bowiem większych posiadłości (dziedzice dworów) pomimo najpiękniejszych nieraz chęci nie mają czasu tem się zająć, dalej, że dla obywatela 300 lub 400 rs. za miód i owoce nie wielką czynią różnicę w jego budżecie, a i tego nie będzie miał, skoro sam tem się zająć nie może, więc musi wziąć pszczelarza-ogrodnika, tedy to, co pszczoły przez lato zapracują, to pan pszczelarz zje a często nawet pan dworu musi jeszcze dołożyć na utrzymanie pszczelarza-ogrodnika. Zatem co za cel zakładać pasieki obywatelowi większej posiadłości, chyba tylko taki, aby wydać na to z parę tysięcy rubli, a z którego to nakładu potem nic nie mieć i słuchać często gęsto impertynencyj niedowarzonego pszczelarza muzealnego.

Przyniesie pszczelnictwo i ogrodnictwo bardzo wielki pożytek dla mniejszych gospodarstw a zwłaszcza dla ludu wiejskiego, ci bowiem ostatni mogą sami tem się zająć a zatem owe 300 lub 400 rs. za miód i owoce, będzie czystem wynagrodzeniem za ich pracę, a które w budżecie włościanina ogromną czynią różnicę. Ale że włościanie nie mogą i nie są w stanie przyjechać do Warszawy wydać na to ze 200 rs. i opuścić swoje gospodarcze zajęcia, aby się nauczyć praktycznego pszczelnictwa i ogrodnictwa wypływa ztąd konieczna potrzeba praktycznych objaśniaczy ludu pod względem pszczelnictwa i ogrodnictwa, takimi instruktorami praktycznemi mogą być tylko organiści rozesłani po różnych parafjach Cesarstwa i Królestwa którzyby niedzielami i świętymi dniami po nabożeństwie w ogródkach plebańskich obznajmiali lud z praktycznem pszczelnictwem i ogrodnictwem. Lud wiejski bowiem ma czas latem tylko po nabożeństwie, który najczęściej takowy obraca na pijaństwo i ciężko zapracowany grosz przez tydzień, zostawia w szynku.

W końcu ta szczupła dzisiejsza posada wiejskiego organisty stanie się daleko intratniejszą, bowiem lud oceni jego pracę i poświęcenie się i każdy zapewnie chętnie więcej mu udzieli na jego utrzymanie — dalej taki organista będzie mógł wziąć pod swój dozór pasiekę sąsiedniego dworu, za co będzie miał pewne też wynagrodzenie i bardzo wiele źródeł dla niego się odkryje — a dzisiejsze ciężkie położenie wiejskiego organisty polepszy się. Będzie taki organista pożytecznym bardzo i dla Wielebnych Księży Proboszczów, gdyż w tejże samej osobie organisty będą mieli pszczelarza i ogrodnika oraz hodowcę ryb (to ostatnie nie będzie obowiązkowe).

Podejmuję tę pracę dla dobra kościoła, dla dobra publicznego, ludu wiejskiego, aby im przynieść pomoc, zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich czasach. Mam więc w Bogu nadzieję, że Szanowne Duchowieństwo i publiczność wesprze mnie na tem polu pracy, już to przysyłając kandydatów do praktyki, już to nareszcie zdrową radą. Praktyka się rozpocznie w październiku r. b. 1888-ym. Zatem upraszam Szan. Panów, życzących praktykować, o zapisanie się.

Z szacunkiem i poważaniem

2739 **Ks. J. Ambrożewicz.**

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska.				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5	30 po poł.	9	28 rano
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Miejscowy do Białegostoku	5	8 po poł.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Lublina	6	45 rano	11	8 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osob.-miejsc. do Nowogeorgiewska	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	2	57 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 po poł.

Pociągi spacerowe.

Na kolei **warszawsko-wiedeńskiej**: w niedziele i święta do Skierniewic i stacyj pośrednich pociągi, wychodzące z Warszawy o godzinie 6-ej, 7-ej minut 5 i 9-ej min. 30 rano, oraz o 3-ej min. 15 po południu, z powrotem bezpłatnym pociągiem, przychodzącym do Warszawy o godz, 11-ej m. 5 wieczorem. — Oprócz tego przez cały czas trwania sezonu kąpielowego w Ciechocinku można w każdą sobotę i wigilję świąt uroczystych nabywać bilety spacerowe do Ciechocinka z warunkiem powrotu do Warszawy nie później, jak w 3 dni.

Na kolei **warszawsko-terespolskiej**: w każdą niedzielę i święto pociąg do Mrozów wychodzi z Warszawy o godz. 9-ej min. 30 rano, przychodzi zaś o godz. 9-ej min. 59 wieczorem.

Statki parowe odchodzą:

Pospieszne do Płocka i Włocławka codziennie o godz. 6-ej zrana.

Zwyczajne do Płocka codziennie o godz. 9-ej zrana.

Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. $5^1/_2$ zrana. 577

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 8 (20 Сентября) 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).